

OD REDAKCJI

Naturalnym środowiskiem reżysera filmowego jest miasto. Tak było od chwili narodzin filmu. Rzecz przecież nie tylko w tym, że kinematografia to rozbudowany przemysł, powiązany z wieloma instytucjami administracyjnymi, finansowymi i kulturalnymi, których centra znajdują się w mieście. Miasto to tempo, dynamika, ruch, poligon technologii i przemian cywilizacyjnych w najwspanialszej i najpotworniejszej postaci. To także tygiel ludzki, konglomerat wszelkich przejawów życia społecznego, a zarazem dramat samotności w tłumie. Film – jako sztuka ontologicznie powiązana z techniką i cywilizacją, w centrum której stoi człowiek – zaanektował miasto wraz z całym bagażem mitologii kreowanych przez literaturę, począwszy od XIX w. Sam takie mitologie wzbogacał i rozwijał. Unaoczniają to teksty poświęcone filmowym miastom europejskim, takim jak Warszawa (Ewy Mazierskiej i Magdaleny Sai), Berlin (Pawła Łopatki) czy Paryż (Agnieszki Taborskiej i François Penza). Mitologia miast amerykańskich została stworzona od podstaw właśnie przez film. Pisał na ten temat w poprzednim tomie Marcin Giżycki, w tomie poniższym – Patricia Kruth, przywołując Nowy Jork w twórczości Woody’ego Allena i Martina Scorsese, Maria Helena Costa w tekście o wizerunku Los Angeles w czarnym filmie, Konrad Klejsa w analizie *Atlantic City* Louisa Malle’a i Elżbieta Wiącek w kontekście filmów Jima Jarmuscha. Infernalna wizja nowoczesnej metropolii wraz z całą symboliką zła, przemocy, samotności i zagubienia pojawiała się w filmie od dawien dawna. Klasycznym przykładem jest tu *Metropolis* Fritza Langa, o którym pisze Agnieszka Wasieczko, czy katastroficzne filmy science fiction (por. teksty Magdaleny Łapińskiej i Ewy Mazierskiej).

Nad naszym tomem o filmowym mieście unosi się duch Baudelaire’owskiego *flâneura*. Inspirował on tak przenikliwych badaczy kultury, jak Walter Benjamin, Zygmunt Bauman czy Ryszard Przybylski, a przez nich niemal wszystkich naszych autorów. A jednak ten swoisty ideał postawy estetyczno-poznawczej, który nakazuje *włóczyć się bez celu, zatrzymując się co jakiś czas, aby rozejrzeć się wokół*, z ironicznym dystansem niezaangażowanego obserwatora nieuchronnie przenosi się do utopii. Samotne wędrówki we współczesnym wielkim mieście, dręczonym przez wszechobecny pośpiech, przeludnienie i liczne zagrożenia, zostały sfunckjonalizowane przez specjalistów od marketingu i reklamy, i ograniczają się, jak powiada Bauman, do rozbudowywanych w nieskończoność centrów handlowo-rekreacyjnych. Film rejestruje te przeobrażenia z właściwą sobie dokładnością, niejako mimowolnie, ale też – jako jeden z najważniejszych przejawów kultury popularnej – sam je prowokuje i umacnia.

O zaskakującym wpływie filmu na architekturę współczesną pisze Paweł Saramowicz, zaś tendencjom rozwojowym wielkich metropolii na przestrzeni wieków poświęcił swoje rozważania Peter Martyn, konfrontując wysublimowane koncepty urbanistyczne z bezwzględną rzeczywistością współczesnych miast.

Wprowadzamy nową, stałą rubrykę – dział recenzji książek naukowych o filmie.

T.R.

Điękujemy serdecznie pani Maureen Thomas i panu François Penz za zgodę na opublikowanie tekstów pochodzących z książki *Cinema & Architecture (Méliès, Mallet-Stevens, Multimedia)*, wydanej przez British Film Institute w 1997 r.